

# Andrzej Sikorowski, Ballada o ciotce Matyldzie

Między strychem a piwnicą  
W jakiejś starej kamienicy  
Mieszka ktoś, kto rozumy wszystkie zjadł...  
Dobrze wie co lubią kwiaty  
I pamięta wszystkie daty  
A kłopoty zna rodzinne od stu lat  
Ciotka Matylda cała w papilotach  
Ma rozpieszczonego kota  
I nadzieję, że się jeszcze zmieni świat  
Ciotka Matylda w podartych bamboszach  
Czeka wciąż na listonosza,  
Który rentę nosi i do łask się wkradł  
Aż pewnego dnia zastukał  
A za drzwiami cisza głucha  
Zniknął ktoś, kto rozumy wszystkie zjadł  
Nie podlane zwiędły kwiaty  
W zapomnienie poszły daty  
A na moje biurko mały kamyk spadł  
Ciotka Matylda do niebieskich kroczy bram  
Już podoba jej się tam  
I na Pana woła głośno: wpuść mnie Pan!  
Ciotka Matylda ma koronę z papilotów  
I pod pachą taszczy kota  
Przecież biedak nie mógł zostać całkiem sam